Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 32. Rzeszów, dnia 3 sierpnia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr. 40..116 — Telefon Nr. 16

3 - 6 sierpnia.

Pozornie nic nie mówiące słowa. A jednak w polskiej historji stanowią one wielce pamiątkową datę — datę zatwierdzenia Unji Litwy z Koroną, przez sejm w Lublinie.

W dniu 1 sierpnia r. 1520 urodził się król polski, Zygmunt August, który przy końcu swego krótkiego życia, w dniu 3 sierpnia 1569 r. miał patronować jednemu z najważniejszych polskich aktów politycznych i narodowych — aktowi unji lubelskiej.

Stosownie do owych wieków zawierały unję dwa stany społeczne: stan szlachty i magnatów. Kiedy ci ostatni dłuższy czas unji się sprzeciwiali, król za namową polskiej izby poselskiej ogłosił samowolnym dekretem zupełną unję, wspólny rząd i wspólny sejm, wezwał szlachtę litewską i ruską, aby wbrew opierającym się panom zbrojno wystąpiła i do Lublina celem zaprzysiężenia unji poselstwa wysłała.

Powiada historyk, iż ten krok króla magiczny skutek wywołał. Ziemia po ziemi, województwo po województwie zrywały się na wezwanie króla — wśród powszechnego entuzjazmu. Panowie litewscy spostrzegli, że im się grunt z pod nóg usuwa, wrócili do Lublina, ale za swą zgodę to jeszcze na chorym królu wymusili, że im odrębny rząd nad resztą Litwy zostawiono — (a przez to zaród wiekuistej rozterki, a za nią idącej anarchji stworzono).

Atoli — nie doceniona ta przez króla w pierwszej chwili choroba państwowego organizmu polskiego — nie przeszkadzała narodowi w radości i uciesze z wielkiego aktu unji, podjętego za zgodną wolą dwu narodów — aktu politycznego, jakiemu równych nie wiele można znaleść w dziejach cywilizowanej ludzkości.

* * *

Skoro nam data dzisiejszego numeru „Gazety rzesz.“ zeszła się ze wspomnieniem tak wspaniałej chwili dziejów polskich — tedy biorąc z tego assumpt, pozwólmy sobie na pewną refleksję.

Jedno ze lwowskich pism ruskich omawiając przed niedawnym czasem rezultaty ostatniej wielkiej wojny, pisało, iż „największem dziwem tej wojny pozostanie nadzwyczajna spuścizna, jaka dostała się po niej trzeciorzędnemu narodowi, jakim jest naród polski“. Autor niemal dosłownie się pyta, czemu należy przypisać to polskie szczęście — ten nadzwyczajny los.

Możemy na te niewątpliwie zazdrośnie i zjadliwie napisane frazesy odpowiedzieć krótko, iż odzyskanie przez Polskę (choć w uszczuplonem tylko terytorjum) należnej jej politycznej niepodległości — nie odbyło się pod tytułem darmym.

Dla życia narodów europejskich ma położona w środku Europy Polska swoje niemal tysiącletnie zasługi. Przyjąwszy chrześcijaństwo stała się Polska przedmurzem Zachodu wobec nawałnic wschodnich. Chroniła ten Zachód przed Tatarami, Mongołami, Turkami, tak jak go obecnie chroni przed bolszewikami.

Polska przelewała krew przez kilka wieków, dla spokoju ludów Europy pozwalając im rozrastać się bez obawy przed fizyczną przewagą wschodu.

Kiedy sama utrwaliła swe pozycje, kiedy tylko zajaśniało słońce swobód i porządku, Polska wydała wielkich swych synów, wielką swą literaturę: Kopernika i Kochanowskiego.

Akt odsieczy Wiednia stawia nam przed oczy zachodzące słońce Polski i jej bohaterstwa dla drugich — ale już w osobach Kościuszki i Pułaskiego pozwala zajaśnieć nowym gwiazdom na firmamencie jej poświęcenia.

Rok 1831 zapala narody dla wolności Polski, którą (mówimy szkicowo) światu przynosi kolejno Mickiewicza, Szopena, Słowackiego, Hoene - Wrońskiego, Matejkę, Skłodowskę i t. d.

Autor ruski płytko załatwia się z przejawami dziejów narodów i przeocza ten wspaniały legat, jakim Polska obdarzyła świat zachodu i jaki wniosła jako swój wiekopomny udział w życie narodów słowiańskich.

Byt niepodległy Polski wywalczały całe jej dzieje — wszystkie walki — cała jej kultura — rozmach życiowy, który nie pozwolił narodu zniszczyć trzem ogromnym zaborczym potęgom.

* * *

Schodząc do dziejów końcowych — stajemy przed nową datą

6 sierpnia.

Wypada nam ona w ciągu przyszłego tygodnia.

Czyn Piłsudskiego i jego pierwszych żołnierzy — czyn z 6 sierpnia 1914 — to wstęp realizacji ideału niepodległości Polski — wstęp wojenny.

Za jego przykładem poszli nietylko Polacy, rozumiejący, jakie znaczenie posiada czyn orężny — za tym przykładem poszli sami Rusini, składający dla Austrji swój legjon ruski (Tyrolczyków wschodu!) — i Rumuni z legjonem Rumuńskim — i Czesi ze swemi oddziałami w Rosji.

W ten sposób zapalał Piłsudski polską narodową pochodnię, która świecąc Polakom, rozjaśniała przykładem cele i drogi ich sąsiadów.

Czyn z 6 sierpnia 1914 r. prowadził nietylko do Krzywopłotów i Rokitna, ale i do bohaterstwa dzieci lwowskich, do powstania śląskiego i do cudu nad Wisłą — do nowych źródeł poezji — malarstwa i wszelkich objawów życia.

Polska czynami pokoju i czynami oręża do ostatniej chwili wolny byt swój wśród narodów Europy — w sposób znojny, ciężki i krwawy dla siebie wywalczała.

Te dwie sierpniowe rocznice (3 i 6 sierpnia) — z różnych wieków (1564 — 1914), w różnych rodzajach swych — na dni dzisiejsze nam przypadające, oto pojedyncze, ale potężne przykłady i dowody, że wolność Polski — to nie wygrany los — ale dobrze wypracowane, wywalczone i zasłużone dziedzictwo Polskiego Narodu.

Szkoła przemysłowa męska w Rzeszowie.

Towarzystwo pryw. szkoły przemysłowej męskiej w Rzeszowie, chcąc zaznajomić szersze sfery tut. mieszkańców z zadaniami i celami szkół zawodowych, zwołało w tym celu **zebranie** dnia 29 czerwca w sali Rady miejskiej. Na zebranie przybyły przeważnie sfery rzemieślnicze. Również zaszczycił zebranie prezes miasta p. Dr. Krogulski wraz z klubem chrześcijańskim Rady miejskiej.

Obrady zagaił przewodniczący Towarzystwa i wygłosił referat na temat „Zadanie i cel szkół zawodowych“ oraz krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

W dyskusji zabierali głos przeważnie rzemieślnicy i wszyscy byli zatem, aby przyszłych adeptów rzemiosła kształcić nietylko praktycznie ale i umysłowo. Tak jak w każdej dziedzinie pracy widzi się postępy nowoczesne,

tak i rzemieślnik musi iść z postępem czasu i nowemi torami. Taki rzemieślnik będzie zawsze ceniony i poszukiwany.

Tylko rzemieślnik zaślepiony w starej tradycji, „tak robił dziadek i ja tak będę robił“ musi upaść materjalnie.

Jeżeli dziś urządza się rozmaite kursa dla nauczycielstwa, lekarzy, i. t. d. celem pogłębienia ich wiedzy, chociaż nabytej w najwyższych uczelniach, tembardziej rzemieślnik musi pogłębiać swą wiedzę tak praktyczną jak i teoretyczną w dziedzinie rękodzieła.

Zebranie zakończono tem, że należy dążyć bezwarunkowo do stworzenia szkoły zawodowej i to państwowej.

W czerwcu Wydział Towarzystwa wniósł do Kuratorjum podanie o zezwolenie na otwarcie szkoły blacharskiej i zegarmistrzowskiej załączając do podania wszystkie potrzebne dokumenta.

Dnia 16 lipca przybył do Rzeszowa Wizytator szkół zawodowych Inżynier p. Frisch. Przedłożył projekt ze swej strony, że Kuratorjum i Ministerjum skłonne są przenieść szkołę ślusarską, blacharską i kowalską z Drochobycza do Rzeszowa i stworzyć szkoły państwowe.

Motywa podane przez p. Wizytatora były następujące:

1) Towarzystwo nie będzie w stanie samo utrzymać szkół, ponieważ koszt jednej szkoły wynosić będzie około 40.000 Zł.

2) Wydział Towarzystwa będzie z powołanemi jeszcze czynnikami tworzył Radę opiekuńczą państwowej szkoły przemysłowej.

3) Towarzystwo jako takie musi dalej istnieć, ponieważ ono otrzymywać będzie pieniądze z funduszu przemysłowego na budowę szkół zawodowych. Ma niepłonną nadzieję, że Towarzystwo w ciągu 3 lub 4 lat przystąpi do budowy własnych odpowiadających wymogom nowoczesnym budynkom.

Gdyby nie było Towarzystwa, nie mógłby ani Rząd, ani miasto przystąpić do budowy odpowiednich budynków szkolnych, bo z funduszu przemysłowego korzystać mogą tylko Towarzystwa, utrzymujące szkoły jak Towarzystwo w Rzeszowie. Również wyraził uznanie dla Wydziału Towarzystwa i podziękowanie za pracę i inicjatywę na polu rozwoju szkół zawodowych, na czem Rządowi bardzo zależy. Rząd nie może sam zakładać szkół przemysłowych — tu musi działać inicjatywa prywatna. Ta inicjatywa prywatna obecnego prezesa zdziałała, że założono w Rzeszowie szkołę przemysłową żeńską, ta sama inicjatywa prywatna stara się uruchomić przemysł domowy w powiecie, na którym Kuratorjum bardzo zależy.

Po dyskusji Wydział przyjął propozycję Kuratorjum utworzenia szkół państwowych w Rzeszowie. Następnie udano się do prezesa miasta p. Dr. Krogulskiego, z prośbą o poparcie starań Towarzystwa, i odstąpienie na cele szkół magazynów istniejących przy szkole. Pan Prezes, nie mogąc zadość temu uczynić bez porozumienia z Członkami Magistratu, polecił wnieść podanie, a ma nadzieję, że sprawa będzie przychylnie załatwioną. Niezależnie od państwowej szkoły przemysłowej będzie można stworzyć szkołę zegarmistrzowską.

P. Wizytator mając nadzieję, że sprawa magazynów w Radzie Miejskiej nie natrafi na trudności, polecił również przeprowadzić wpisy uczniów, które się wkrótce odbędą. Wpisowe uczniów do szkół państwowych wynosi 5 zł, opłata na przybory 12 zł, czesne na półrocze 30 zł. Od czesnego zwolnieni są wszyscy synowie funkcjonarjuszy państwowych, młodzież uboga.

Przyjmuje się uczniów z ukończoną 4 klasą szkół powszechnych, lecz pierwszeństwo mają uczniowie z wyższem wykształceniem i ci, którzy już pracują w tych działach rękodzieła. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje Towarzystwo prywatnej męskiej szkoły przemysłowej, Rzeszów ul, Krakowska 10.

Sprawozdanie z kolonij wakacyjnych w powiecie rzeszowskim.

I. Kolonja dzieci śląskich:

Liczy osób 23 — w tem 20 dzieci (dziewczynek) — 1 osoba opieki i 2 służby. Czas trwania kolonji: od 2 lipca do 31.

Dzieci pochodzą z Rybnika na Górnym Śląsku polskim.

(Wiek od 9 — 14 lat).

Podajemy następujący spis imienny: 1) Cieślik Róża lat 9, 2) Berger Małgorzata lat 12, 3) Darda Klara lat 11, 4) Duda Marja lat 12, 5) Dudek Hildegarda lat 10, 6) Franc Klara lat 13, 7) Koszera Marja lat 13, 8) Mikółka Gertruda lat 12, 9) Mared Marta lat 13, 10) Matula Agnieszka lat 10, 11) Penkala Gertruda lat 12, 12) Rączka Gertruda lat 11, 13) Słomka Agnieszka lat 12, 14) Stróżyna Helena lat 12. 15) Tumulka Jadwiga lat 10, 16) Wichtorowska Salomea lat 14, 17) Wolna Agnieszka lat 9, 18) Zimoń Aniela lat 11, 19) Ziętek Emma lat 13, 20) Zigler Gertruda lat 13.

Kolonja mieści się w 6 salach szkoły powszechnej. Kuchnia znajduje się w domu, obok szkoły.

Posiłek otrzymują dzieci 5 razy dziennie, a to w godzinach: 8, 10, 13, 17, 19.

Czas między jednym posiłkiem, a drugim spędzają na przechadzkach, grach, kąpieli. W dni deszczowe przebywają w sali jadalnej, gdzie czytają książki, uczą się pieśni polskich, lub grają w warcaby i loterje, dostarczone przez p. Marszałkową Jędrzejowiczową.

Wielkiej opieki doznaje kolonja ze strony głogowskiego komitetu miejscowego, w skład którego wchodzą Pp.: Ks. Proboszcz Forysiewicz, jako prezes, Dr. Sołtykiewicz, Dyr. szkoły Auriga, Burmistrz Brzuza, Inżynierowa Weissowa, Rejentowa Gardzielowa, em. Kier. szkoły Pawluk, p. Ciupakowa i p. Aurigowa.

Oprócz tego Panie mają wyznaczone dyżury, w czasie których zajmują się zakupami, dysponują menu i są zawsze obecne przy rozdawaniu posiłku.

Kierowniczką kolonji jest p. Marja Tułecka.

* * *

Kolonja jest subwencjonowana przez rzesz. Wydział pow. Kasy Oszczędn., inne instytucje i prywatne obywatelstwo.

Na podstawie odbytej wizytacji, można stwierdzić, iż kolonja jest prowadzoną bardzo dobrze i składnie. (Dziewczątka śląskie przybyły na wadze osobistej od 1 do 3 kilo).

Z powodu znacznej odległości, dzieci nie są przez rodziny odwiedzane. Raz jeden przyjechał jeden z ojców, funkcjonarjuszów kolejowych, któremu prowadzenie całości bardzo się podobało.

Przy odwiedzinach z Rzeszowa, dzieci okazały się bardzo zadowolone i pobyt sobie chwaliły.

Ogólny stan zdrowia dzieci, bardzo dobry. Jakiś czas odbywano wycieczki do głogowskiego lasku, których jednak musiano zaniechać, gdyż pokazały się żmije.

Kierowniczkę p. Tułecką dzieci bardzo lubią. Odbyły one też pod jej przewodnictwem wycieczkę autobusem do Rzeszowa, gdzie zwiedziły kościoły, sąd, park miejski i t. p. i gdzie im się wszystko podobało.

Można przyjąć na pewno, że dzieci śląskie wywiozą z tutejszej kolonji utrwalenie sił fizycznych i przyjemne wspomnienie.

W rozmowach swych mówią dzieci, iż przebywają obecnie w „głębokiej Polsce“.

Z Reduty.

II.

Z dobytku artystycznego Reduty w ubiegłym sezonie na pierwszy plan wysunęło się misterjum Calderona „Tajemnice Mszy św.“, godnie stając obok najlepszych dotychczasowych wysiłków zespołu jak „Książę Niezłomny“ i „Ksiądz Marek“. Misterjum to tem bardziej zasługuje na uwagę, że było próbą samodzielną tak ze strony muzycznej, jak reżyserskiej i dekoracyjnej — improwizacją. Rozwiązanie pomieszczenia tłumów na scenie małej i niewygodnej, oddzielenie świata ziemskiego od nadprzyrodzonego, interpretacja postaci Chrystusa, wykonanie ról przez poszczególnych aktorów, wydobycie dramatu z niescenicznej akcji, to czynniki udane, które z dumą pozwalają Reducie przedstawienie to zaliczyć do najlepszych wyników jej dotychczasowej działalności a współpraca z „Lutnią“ wykazała, że artystyczne zespolenie się tych dwóch towarzystw może przynieść Rzeszowowi rzeczywiście piękne wieczory.

Tak dorobek artystyczny Reduty w ubiegłym sezonie przedstawia się dodatnio, a sezon może być policzony do jednego z najlepszych. Ale najpiękniejszym momentem w dziejach Reduty, to serdeczne przywiązanie jej członków do instytucji, które okazało jej trwałość i konieczność, gdy mimo usiłowań z pewnych stron zespół wytrwał przy stworzonej przez siebie placówce nie dając się skusić mirażami innych sukcesów. Wytrwała także publiczność, popierająć liczną frekwencją przedstawienia Reduty, chociaż wskutek ogólnej stagnacji finansowej ubiegły rok dla innych imprez artystycznych czy to przejezdnych czy miejscowych nie okazał się przychylnym.

Dorobek Reduty wzrósł zwłaszcza w kostjumach znacznie, do sztuk historycznych, szczególnie z epoki napoleońskiej, posiada teatr poważną ich ilość tak, że wobec zbliżającej się 100-letniej rocznicy listopadowego powstania można pomyśleć o poważnym „wysiłku artystycznym jak n. p. „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego.

Strona dekoracyjna, jak to się już zaznaczyło i w ubiegłym sezonie, była bez zarzutu a w przedstawieniach „Warszawianki“, „Myszy kościelnej“ i „Tajemnic“ była piękną.

Szósty sezon będzie dla Reduty momentem przełomowym w związku z przebudową sceny Sokoła, która stworzy inne warunki dla pracy teatralnej w Rzeszowie a miastu da to, co było jedną z głównych jego bolączek t. j. salę teatralną. Dla Sokoła rzeszowskiego otwiera się więc nowa epoka jego działalności, skomasowania kulturalnego życia naszego miasta w swoich murach a dla Reduty nowa faza rozwoju, tamowanego dotychczas nieprzychylnemi warunkami dawnej scenki Sokoła, nieodpowiadającej nawet prymitywnym warunkom teatralnym. Do zbliżającego się sezonu wielkie też nadzieje przywiązuje kierownictwo „Reduty“. W planie przewidzianem jest wystawienie „Nocy listopadowej“, Szaniawskiego „Ptak“ i „Żeglarz“, Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“, nowości francuskie i angielskie. Ideałem byłoby grać przynajmniej cztery razy w miesiącu, aby publiczność co sobotę i niedzielę miała zapewnione przedstawienie. Współdziałanie z Lutnią otwiera możliwość wystawiania wodewilów i operetek a i opera nie staje poza granicami możliwości.

Pięcioletnia działalność Reduty stwierdziła możliwość istnienia stałej scenki w Rzeszowie, co więcej — okazała jej konieczność. Dzisiejsze czasy znamienne gorączkowym ruchem i szybkością stwierdzają, że nerwowe życie wielkich metropolij nie sprzyja rozwojowi sztuki w ogólności, a szczególnie teatru tak, że ten okazuje skłonność usuwania się na spokojniejszą prowincję — także publiczność prowincjonalna więcej zrównoważona i do głębszego wysiłku umysłowego pochopniejsza, tworzy dodatniejszy grunt dla rozwoju sztuki teatralnej niż rozgwar i hałaśliwość, przy ogromnej jednak płytkości i snobizmu życia wielkich miast; wracać się zdają czasy Moliera, gdzie prowincja tworzyła sztukę na eksport dla stolicy, i obecnie też ona, tak osławiona, z pobłażliwym uśmiechem traktowana, przewagę zaczyna zdobywać w dziedzinie kulturalnego życia. Pielęgnowanie i rozszerzanie wysiłków kulturalnych na prowincji staje się koniecznością, jako przygotowanie nowego podłoża dla rozkwitu nowej sztuki, która w hałasie automobilów, radjów i talków zamierać zaczyna w stolicach.

A. R.

II. Kolonja dzieci z rzeszowskich szkół powszechnych.

Dnia 8 lipca wyjechała z Rzeszowa do Błażowej kolonja wakacyjna, składająca się z 24 chłopców i 67 dziewcząt, w wieku od 7 do 14 lat.

Kolonja ta doszła do skutku dzięki mozolnej pracy „Związku Kół Rodzicielskich" i „Miejskiej Kasy Chorych", tudzież subwencji udzielonej przez „Miejską Radę Gminną", Komunalną Kasę Oszczędności" i T. O. M.

Do użytku „kolonji" oddano budynek szkolny w Błażowej.

Dzieci spędzają czas pod opieką trzech młodych sił nauczycielskich, z następującym porządkiem dziennym: 1) godzina 7 pobudka (mycie, ubieranie i wspólna modlitwa, 2) godzina 7·45 śniadanie — potem wracają do sypialni i porządkują ją, 3) godzina 9 — 12 przechadzka do lasu z drugiem śniadaniem (w razie niepogody, drugie śniadanie o godzinie 10), 5) godzina 12·30 obiad, 5) godzina 13·30 do 14·30 wypoczynek (sen), 6) godzina 14·30 — 16 gry i zabawy na boisku, 7) godzina 16 podwieczorek, 8) godzina 16·30 do 19 przechadzka do lasu lub parku, 9) godzina 19 kolacja, 10) godzina 19·30 do 20 śpiew chóralny na podwórzu, 11) godzina 20 wspólna modlitwa, mycie się i spoczynek.

* * *

W ubiegłym tygodniu rozeszła się pogłoska, jakoby dzieci w kolonji się rozchorowały lub jakoby im tam nie było dobrze.

Pociągnęło to ze sobą przyjazd niektórych rodziców do Błażowej, gdzie mogli przekonać się o nieostrożności tych wersyj. Na kolonji są dzieci silniejsze i słabsze, niektóre anemiczne, zasadniczo jednak zdrowe, a wszystkie wymagające ruchu na świeżem powietrzu i rozrywki wakacyjnej. Dzieci mniejsze nieraz mazgają się i gdy zobaczą mamę, ciągną za nią — do domu — po to, by za chwilkę wrócić do zabaw na kolonji.

Lwia część zasługi urządzenia kolonji przypisać należy rzesz. Kasie Chorych i jej fundus-om — Kołom rodzicielskim i Kasie Oszcz. — gmina również subwencji nie skąpiła. Dzieci są dobrze odżywiane — czas spędzą z pożytkiem dla zdrowia.

Kierowniczką kolonji pracowitą i poświęcającą się jest p. Marja Grocholska — pomaga jej dzielnie w pracy p. Brydak.

Rzeszowskie powołane i subwencjonujące oba rodzaje kolonji, czynniki jedną i drugą kolonję przez właściwych przedstawicieli zwizytowały.

Z niedawnej historji i obecnego stanu sprawy pomieszczenia i prowadzenia pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie.

VI.

W rzeczywistości okazało się atoli, że ani fakt, iż oszacowanie w mowie będącej realności zostało dokonane jeszcze w r. 1923, ani też nastąpione jedynie z winy Władz państwowych odwleczenie sprawy przez szereg lat niespowodowały wogóle — pominąwszy nawet przewidzianą w kontrakcie kupna płatność reszty ceny kupna 36.000 złotych w złocie przy zastosowaniu przepisu art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada 1927 Nr. 97 poz. 854 Dz. U. R. P. żadnego zgoła ubytku dla Skarbu Państwa, lecz naraziły owszem tylko Gminę, a względnie reprezentowane przez nią Towarzystwo na znaczną szkodę.

Od roku 1923 spadły bowiem nietylko wogóle, jak to notorycznie jest znanem, ceny budynków, ale specjalnie budynek przez Gminę nabyty uległ od tego czasu jako niezamieszkany i niekonserwowany, dziurawem dachem pokryty, tak znacznemu uszkodzeniu, że — jakto już powyż wykazano — podwyższyły się koszta przebudowy od obliczonej kosztorysem kwoty 58.000 Zł do wydanej w rzeczywistości kwoty 90.000 Zł.

Wynikła z upływu czasu szkoda po stronie skarżących nie ogranicza się zresztą do samego tylko budynku, lecz dotyczy ona także zakupionych wraz z budynkiem przynależności. Inwentarz zakupionych na licytacji maszyn i urządzenia przedstawiał się bowiem już w. r. 1928 t. j. w chwili objęcia przez Towarzystwo całego objektu — z powodu nienależytego dozoru ze strony Władz państwowych — jako niekompletny i w znacznej mierze uszczuplony, jakto wynika ze sporządzonego wówczas nowego, komisyjnie stwierdzonego inwentarza. Ponadto uległy atoli także wymienione przynależności wskutek kilkoletniego nieużywania ich i braku należytej konserwacji zupełnemu zdeprecjonowaniu tak, iż obecnie obejmują inwentarz same tylko przedmioty stare, które jako zupełnie prawie zardzewiałe dadzą się jedynie użyć jako stare żelazo na sprzedaż za kwotę co najwyżej 100 Zł.

Cena samego gruntu jest również obecnie — już wobec ogólnej ciasnoty gotówkowej — niższą jak w. r. 1923. Co do tego gruntu należy zresztą uwzględnić okoliczność, że cała realność przylega jedynie na długość jakich 20 metrów do uliczki, i to czwartorzędnej, reszta zaś gruntu jako zamknięta ze wszystkich stron cudzemi gruntami ornemi ma jedynie wartość gruntu ornego, nie posiadającego dostępu z zewnątrz, a więc ma wartość bardzo małą.

Swoją drogą musiało oczywiście zarządzone przez pozwaną Władzę administracyjną ponowne oszacowanie, dokonane na mocy nastąpionego w dniu 29 marca 1930 oglądnięcia realności (inwentarza, osobno przechowanego, niewątpliwie wcale nie oglądano!) dać co do budynku rezultat temże oszacowaniem wykazany, bo zaszła przecież ta nader ważna okoliczność, że w międzyczasie została już, jakto powyż wykazano, przeprowadzoną przez skarżących gruntowna przebudowa, której koszt wynosił 90.000 Zł i która oczywiście wartość budynku niepomiernie podwyższyła.

W ten sposób przedstawiają się tedy motywa zaskarżonego reskryptu, oparte — jakto już po doręczeniu tego reskryptu doszło do wiadomości skarżących — na zakomunikowanem Ministerstwu Robót Publicznych, ale nie doręczonem skarżącym i wcale w zaskarżonym reskrypcie Ministerstwa Robót Publicznych niewspomnianem piśmie Ministerstwa Skarbu z 28 stycznia 1930 L. D. VIII.-5151/1, jako zgoła nieuzasadnione.

(C. d. n.)

Uchwała zebrania korpusu oficerów garnizonu przemyskiego.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Przemyśl, dnia 24 lipca 1930.

P. T. Redakcja „Gazety Rzeszowskiej" w Rzeszowie.

Z polecenia Pana Generała Wierońskiego przesyłam P. T. Redakcji uchwałę Zebrania Oficerskiego garnizonu przemyskiego, z uprzejmą prośbą o łaskawe opublikowanie tej uchwały na łamach poczytnego pisma WPanów.

Dziurzyński
Ppłk. dypl., Szef Sztabu D. O. K. Nr. X.

Uchwała zebrania Korpusu Oficerskiego Garnizonu przemyskiego z dnia 21 lipca 1930 w sprawie artykułu w „Ziemi Przemyskiej":

W numerze 40 tygodnika „Ziemia Przemyska" z dnia 19 lipca 1930 pojawił się wstępny artykuł p. t. „Moja odpowiedź", podpisany przez redaktora tego pisma p. Włodzimierza Bilana. W artykule tym autor używa następujących zwrotów i wyrazów:

1) „Wy krwawicie przeciwników za ich słuszne sądy o „szarym wodzu", bawiącym się w pasjansy, kiedy Polska wala się we krwi i błocie".

2) „Zrozumcież ludzie II-go oddziału, tajnych spisków, łajdactw i mordów, oszczerstw i kłamstw, płytkości i dyletantyzmu".

3) „Waszą matką była zawsze zdrada, waszym ojcem zawsze nóż".

4) „Wasze dzieciństwo upłynęło w spiskach i mordach, aby przy pomocy choćby najpodlejszych i najbardziej nieubłaganych wrogów szykować sobie mundury na ordery i kieszenie na złoto".

5) „Wam jutrznią i gwiazdą przewodnią był Rogów i tysiąc mordowanych ofiar na ulicach Warszawy".

6) „Wy ludzie II-go oddziału tysiące zapalonych głów pohaliście w ogień armat na chwałę Niemcom i Austrji i sobie".

7) „Was narodziło bezprawie, krew i pożoga".

8) „Wy wymordowaliście w 1926 roku w Warszawie trzy tysiące ludzi, aby po rzece krwi dojść do „Astorji" i „Perskiego Oka".

9) „Wy — walety, nożem i kulą bronicie dostępu do koryta, któreście jak trzoda chlewna i opasła opadli i nie myślicie opuścić.... Starajcie się to pojąć zbiry i bandyci".

10) „....bandyci znęcający się w mundurach oficerów nad Zdziechowskim odebrali wam prawo noszenia munduru oficera polskiego. Moralnie z życia naszego państwa zostaliście już razem z waszym „Wodzem" doszczętnie wymazani... Zatem strzelajcie bandyci".

Z treści powyżej podanych wyjątków i z całego wspomnianego artykułu zupełnie niedwuznacznie i wyraźnie widać, że Włodzimierz Bilan kieruje szereg wymienionych obelg, oszczerstw i bezpodstawnych insynuacji do oficerów całej armji wogóle, oraz do ludzi stojących obecnie na czele rządów Państwa. Zupełnie jasno wskazują na to wyrażenia się o „szarym wodzu", o Rogowie i ofiarach na ulicach Warszawy, o „pchaniu w ogień armat" tysięcy zapalonych głów, rzekomo „na chwałę Niemiec i Austrji", o wypadkach 1926 roku i t. p. Wreszcie wyrażenie się o „szykowaniu sobie mundurów na ordery", oraz „bandyci... w mundurach oficerów... odebrali wam prawo noszenia mundurów oficera polskiego" — stwierdzają bez żadnej wątpliwości, że cały wspomniany artykuł wymierzony jest przedewszystkiem przeciw korpusowi oficerskiemu.

Mimo zarządzonej natychmiastowej konfiskaty przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu, pewna ilość egzemplarzy o pełnej treści artykułu „Moja odpowiedź" dostała się do wiadomości publiczności i oficerów. Conajmniej prowokacyjna treść i forma tego artykułu wyklucza możliwość pociągnięcia autora Włodzimierza Bilana do honorowej odpowiedzialności. Autor przez napisanie i opublikowanie wspomnianego artykułu postawił siebie bezapelacyjnie poza społeczeństwem ludzi honoru. Odpowiednie kroki sądowo karne nie mogą być całkowitem zadośćuczynieniem dla wysoce obrażonego honoru i godności oficerskiej korpusu oficerskiego armji. Wobec tego korpus oficerski garnizonu miasta Przemyśl na zebraniu oficerskiem w dniu 21 lipca 1930 r. postanawia:

1) publicznie napiętnować niesłychanie wrogie armji polskiej publikacje redaktora pisma mieniącego się być polskiem.

2) bezwzględnie bojkotować tygodnik „Ziemia Przemyska" przez wszystkie osoby wojskowe garnizonu przemyskiego.

3) pod każdym względem bojkotować redaktora „Ziemi Przemyskiej" Włodzimierza Bilana, od którego na innej drodze zadośćuczynienia honorowego za taką niesłychaną moralną krzywdę otrzymać nie możemy.

4) pod każdym względem bojkotować cały komitet redakcyjny wspomnianego pisma, który dopuścił do pojawienia się podobnego artykułu.

5) ogłosić powyższą uchwałę korpusu oficerskiego garnizonu przemyskiego we wszystkich dziennikach wychodzących na terenie państwa polskiego, oraz przesłać do wiadomości panom generałom — dowódcom okręgów korpusów.

Za Korpus Oficerski Garnizonu Przemyskiego
Wieroński Generał Brygady
Komendant Garnizonu i Przewodniczący Zebrania Oficerów Garnizonu Przemyskiego

KRONIKA.

Losowanie połowy rzeszowskiej Rady miejskiej, (której mandaty kończą się obecnie) dało w kołach Rady m. następujące rezultaty:

Wylosowani: IV Koło — Radni: Pasierb Michał, dr. Wang Aron, Uzarski Władysław, Lewin Aron, Wilk Czesław, Szpunar Marjan; Zastępcy: Mróz Stanisław, Krokosz Władysław, Tannenbaum Rachela.

III Koło — Radni: dr. Hopfen Feliks, dr. Wilusz Kazimierz, Kandziński Wiktor, Winzelberg Chaim Lewin, dr. Wachtel Henryk, Marek Jan; Zastępcy: Lasota Walenty, Wind Emanuel, Wiejowski Józef.

II Koło — Radni: dr. Kraus Herman, Silber Ascher, Birman Mechel, Drucker Hersch Jakób, dr. Silber Joachim, Alter Jakób; Zastępcy Tuchfeld Naftali, Drucker Lazar, Emmer Aron Markus.

I Koło — Radni: Kurnal Stefan, Pivirotto Kazimierz, Kocowski Klemens, Przemykalski Władysław, dr. Różycki Leon, Emilewicz Piotr; Zastępcy: Hostynek Włodzimierz.

Pozostali w Radzie na dalsze trzylecie: IV Koło — Radni: dr. Hochfeld Wilhelm, Machowski Mikołaj, Krwawicz Karol, dr. Krogulski Roman, Rak Jan, inż. Szaynok Józef; Zastępcy: Pietras Franciszek, Skórczyński Władysław, Zucker Wilhelm.

III Koło — Radni: Buczyński Wacław, Mróz Stanisław, Moskwa Juljan, Druszkiewicz Aleksander, Urban Stanisław, Fic Piotr; Zastępcy: Czechnicki Antoni, Fischer Izrael, Słapiński Władysław.

II Koło — Radni: Fertig Zygmunt, Feiwel Herman, Rubel Leon, Schneeweiss Ozjasz, Both Abraham, Koplik Rafał; Zastępcy: Wolf Jakób Mozes, Reich Eljasz, Zucker Markus.

I Koło — Radni: dr. Podobiński Eugenjusz, Mróz Michał, ks. dr. Chmielnikowski Jan, dr. Ruczka Adam, Wilk Wawrzyniec, inż. Ilgner Antoni; Zastępcy: Jäkl Władysław, Kogut Franciszek, Czadek Józef.

Sposób losowania nie jest ustawą określony — ostatnie losowanie w Rzeszowie odbyło się przed ćwierć wiekiem — tradycja o niem zaginęła. Obecne losowanie odbyło się przy wprowadzeniu warunków bezwzględnej, jawnej bezstronności całego aktu, widocznej dla Rady i galerji. (Burmistrz losowaniu — wedle ustawy nie podlega).

Straszne skutki braku dozoru nad dziećmi. W dzień 19 b. m. w domostwie Walentego Mikruta w Lecce pozostawiono bez dozoru czteroletniego i trzyletniego Władysława i Józefa Mikrutów, oraz czteroletniego Stanisława Demonia. W czasie zabawy podpaliły dzieci złożone w przybudówce zboże. Płomień momentalnie ogarnął cały budynek i zanim jakakolwiek pomoc nadejść mogła, zgorzało całe domostwo, a w niem znalazło śmierć troje nieszczęsnych dzieci. Z pod zgliszcz wydobyto już tylko zwęglone zwłoki.

Pożar. W dniu 24 bm. wybuchł pożar w domu Antoniego Myszki w Straszydlu. Dzięki natychmiastowej pomocy uchroniono przed zgorzeniem dom mieszkalny, szopa jednak z nagromadzonem zbożem spaliła się doszczętnie.

Morderstwo. W dniu 27 u. m. w czasie zabawy weselnej w Przybyszówce, Adam Rupa, muzykant z Rzeszowa, zasztyletował swego kolegę Władysława Kocana z Rzeszowa, który w krótkim czasie wyzionął ducha. Rupę odstawiono do dyspozycji Prokuratorji. Tłem mordu były porachunki osobiste.

Zderzenie lokomotyw na dworcu w Rzeszowie. Stojąca na torach rzeszowskiej parowozowni lokomotywa, która po przeprowadzonej reperacji miała być odwieziona do Dębicy, dla niewiadomej przyczyny samoczynnie ruszyła w kierunku mostu na Wisłoku. Zwrotniczy, zauważywszy maszynę w biegu bez obsługi, skierował ją na ślepy tor, na którym niestety znajdował się inny parowóz, przygotowany na zmianę do pociągu osobowego, odchodzącego w stronę Przemyśla o godz. 19·45. Tu nastąpiło zderzenie obu maszyn. Maszynista Pasternak z Przemyśla doznał lekkiego wstrząsu mózgu, zaś palacz Zawadzki odniósł okaleczenia głowy i uda prawej nogi. Celem przeprowadzenia dochodzeń zjechała komisja z Dyrekcji kolejowej z Krakowa.

Kinoteatr żołnierski 17 p. p. „Henryka" w koszarach Kilińskiego wyświetla od piątku 1 sierpnia i w dnie następne wspaniały film osnuty na tle życia starożytnej Grecji i wojny trojańskiej p. t. „Bohater krwawej areny." Film ten jest monumentalnym dziełem sztuki kinomatograficznej wykonany ze współudziałem tysięcy statystów i dzikich zwierząt. Ponadto zarząd Kina zaangażował na te dni artystów z Warszawy, którzy wykonają program dodatkowy jak najnowsze tańce śpiewy i t. p. Ilustracja muzyczna 17 p. p.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 17 lipca 1930 r.

ZARZĄDZENIE

72. 2—2

W SPRAWIE PRZYMUSOWEGO TĘPIENIA SZCZURÓW NA OBSZARZE MIASTA RZESZOWA

Magistrat miasta Rzeszowa zawiadamia niniejszem, że w najbliższych dniach rozpocznie akcję tępienia szczurów, przyczem zaznacza z naciskiem, że akcja tępienia może być wtedy tylko skuteczną, gdy współdziałać będą wszyscy właściciele lub zarządcy domów, fabryk, składów żywności i t. p. ściśle według podanych wyjaśnień i wskazówek:

1) Biuro sanitarne miejskie **wydawać będzie trutki za okazaniem kwitu w dniach od 28 lipca do 2 sierpnia włącznie,** codziennie między 10 — 12 przedpołudniem.

2) **Na trzy dni przed wyłożeniem trutki t. j. od 4 do 6 sierpnia,** należy jak najdokładniej oczyścić dziedzińce, śmietniki, zlewy, wychodki, szopy, strychy i piwnice, w szczególności należy usunąć wszelkie odpadki, stanowiące normalne pożywienie szczurów.

3) **Rozłożenie trutki nastąpi dnia 7 SIERPNIA o GODZINIE 7 WIECZÓR.**

Dnia tego o oznaczonej godzinie każdy ma obowiązek rozłożyć trutkę przy zlewach, otworach kanałowych, wszelkich norach, w stajniach, magazynach, szopach, piwnicach i strychach — bez względu na to, czy szczury tam się obecnie zjawiają, czy też nie.

4) Trutki nie należy rozkładać obnażoną ręką, ponieważ szczur czując dotyk ręki ludzkiej, nie ruszy trutki, najlepiej przeto rozłożyć na czystym papierze.

5) Trutka dla tępienia szczurów pod nazwą „Ratol" jest nieszkodliwą dla zwierząt domowych, jest tylko trującą dla gryzoniów, a więc szczurów, myszy i KRÓLIKÓW — ze względu jednak na to, że każda choćby najsłabsza trutka u stworzeń słabych jak drób powoduje zaburzenie należy przez owe dwa dni w których trutka będzie rozłożona, TRZYMAĆ DRÓB i KRÓLIKI W ZAMKNIĘCIU.

Na inne zwierzęta domowe trutka ta szkodliwie nie działa.

6) **Trutka wyłożona zostanie w tym samym miejscu przez 2 dni.**

7) Padłe w tym czasie szczury należy niezwłocznie usunąć względnie zakopać.

8) Resztki nie spożytej trucizny należy po upływie 2 dni zgarnąć do otworów i nor szczurzych, poczem należy je zalać cementem lub wapnem, zmieszanym z drobno tłuczonym szkłem.

W czasie powyżej podanych terminów organa policyjne sprawdzać będą stan sanitarny wszystkich realności w kierunku czystości oraz stwierdzą, czy trutkę w oznaczonym terminie wyłożono.

Winni uchylenia się lub niewłaściwego wykonania obowiązków, wynikających z niniejszego zarządzenia, będą karani na zasadzie art. 25 ust. z 25 lipca 1929 Dz. U. R. P. Nr. 67. Poz. 402 w trybie Administracyjnym grzywną do 1000 Zł lub aresztem do 3 miesięcy.

MAGISTRAT.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45